Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Niedziela 1 kwietnia 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 75 (1122)

B. P.

SULAMITA SIMIERNICKA

urzędniczka Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna

Zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dnia 30 marca r. b.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby Targowa 13 m. 8 na cmentarz żydowski nastąpi w niedzielę dn. 1-go kwietnia 1928 r. o godz. 1-ej p.p.

Zmarła swym prawym i nieskazitelnym charakterem, niestrudzoną pracą i wyjątkową dobrocią serca zdobyła sobie naszą serdeczną pamięć, szacunek i żal głęboki.—Cześć Jej świetlanej pamięci.

Zarząd i pracownicy
Towarzystwa Kredytowego m. Wilna.

387

Komunistyczno-socjalistyczna demokracja w Pradze.

PRAGA, 30.III (Pat). Celem zaprotestowania przeciwko nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu socjalnem oraz zamanifestowaniu swego opozycyjnego stanowiska wobec rządu zwołały partje socjalistyczna i komunistyczna na godz. 17-tą demonstracyjne zebranie. Mimo zakazu policji rozpoczęły się dwa wiece na rynku staromiejskim. Tłumy, mimo rozproszenia przez silne oddziały pieszej i konnej policji dosięgły znowu liczby 8.000 osób. Mimo kilkakrotnych usiłowań policji zebranego tłumu rozproszyć się nie udało. Po wygłoszeniu kilku przemówień i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" oraz Międzynarodówki tłum ruszył demonstracyjnym pochodem. Przebieg zgromadzenia był naogół spokojny. Kilku demonstrantów policja aresztowała. Popołudniowe wydania socjalistycznych i komunistycznych dzienników uległy konfiskacie.

Walne zgromadzenie Białoruskiego Banku Spółdzielczego w Wilnie.

2-go kwietnia r. b. o godz. 4 po poł w lokalu własnym (Wileńska 8) odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie Białoruskiego Banku Spółdzielczego w Wilnie.

Porządek dzienny zebrania obejmuje następujące punkty:

1) Otwarcie i obiór prezydjum zgromadzenia.

2) Odczytanie protokółu ostatniego walnego zgromadzenia.

3) Sprawozdanie Zarządu z działalności Banku za rok 1927-my.

4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.

5) Odczytanie protokółów rewizyjnych.

6) Utworzenie kapitału rezerwowego dla pokrycia strat bilansowych.

7) Budżet rozchodowy i plan pracy na rok 1928-my.

8) Sprawa zmiany §§ 9-go i 14-go statutu Banku.

9) Uzupełniające wybory członków Rady Nadzorczej.

10) Sprawy bieżące. (K. Sm.)

Dwa dni w Królewcu.

Po szeregu nieudanych prób doprowadzenia do normalnych stosunków między bratniemi polskim i litewskim narodami prób, które przeszły przez takie nieforfunne etapy, jak Lugana, Kopenhaga i t.d. zjechały się w dniu 30 marca b. r. delegacje obu zainteresowanych państw do Królewca na konferencję, która ma doprowadzić do nadania decyzji genewskiej, zalecającej ustalenie normalnych pokojowych stosunków, realnych kształtów. Delegacji polskiej przewodniczy minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski, delegacji litewskiej—prezes Rady Ministrów i zarazem minister Spraw Zagranicznych Litwy p. Waldemaras, a więc ci sami mężowie stanu, którzy na terenie genewskim w grudniu ubiegłego roku przez wypowiedzenie z jednej strony przez Litwę słowa „pokój", a z drugiej przez zagwarantowanie przez Polskę niepodległości litewskiej—przełamali pierwsze lody, wytworzyli formalną podstawę do realnego przełamania chińskiego muru, tej jedynej pozostałości na terenie Europy po wojnie światowej, która jest stałem zarzewiem groźnych niepokojów.

Polska przywiozła ze sobą do Królewca niezłomne dążenie do pogodzenia się z przeciwnikiem, który w ciągu długich wieków był z nim nierozerwalnym węzłem przyjaźni złączony, a który tylko dzięki wielkiemu historycznemu nieporozumieniu od niej się oddalił, skierowując ekspansję gospodarczą i narodową na wrogie mu tory. Polska gotowa jest w Królewcu uczynić wszystko, aby to wielkie historyczne nieporozumienie zostało zlikwidowane. Polska jednak przy najdalej nawet idącej dobrej woli nie wyjdzie w Królewcu poza ramy, zakreślone przez międzynarodowe zobowiązania, które uważa za wiążące obie strony.

W tem głównie tkwią trudności, na jakie natrafią rokowania polsko-litewskie w Królewcu. Wprawdzie jak wynika z poprzednich wiadomości z Królewca ujawnia się ze strony Litwy dążenie do pozostawienia spraw politycznych na uboczu i pertraktowania tylko nad sprawami gospodarczemi, niemniej jednak zachodzi obawa, że przy lada sposobności delegacja litewska poruszy sprawę Wilna. Waldemaras bowiem znajduje się w trudnem położeniu. Sfery handlowe, a szczególnie zamierająca wskutek zamknięcia spławu po Niemnie Kłajpeda, domagają się nawiązania normalnych stosunków z Polską.

Z drugiej jednak strony opozycja czyni wszystko, aby na tle rokowań, a szczególnie w wypadku odstępstwa w kwestji wileńskiej zdepopularyzować Waldemarasa, a tem samem rządzącą obecnie Litwą grupę polityczną, która ma przed sobą wiele jeszcze do zdziałania, aby ustabilizować, jak dotąd, b. słabe wpływy swoje w narodzie.

Prasa opozycyjna wyolbrzymia więc trudności, jakie czekają Litwę w Królewcu, stwierdzając stale i uparcie, że kwestji wileńskiej nie da się ominąć. Zdania jednak prasy opozycyjnej są w tej kwestji podzielone. Tłumaczy się to brakiem konkretnych danych, z czem delegacja litewska wyjechała do Królewca. W tej sytuacji zdaje się być zrozumiałem zarządzenie Waldemarasa, zabraniające naczelnym redaktorom organu Ch. D. „Rytas" i organu narodowych socjalistów „Lietuvas Žinjos" przyjazdu do Królewca. Waldemaras nie chce mieć w Królewcu opozycyjnych świadków, którzy będąc naocznymi obserwatorami rokowań mogliby wpłynąć na skonsolidowanie opozycyjnej opinji.

Litewska prasa rządowa jest innego zdania. „Lietuvos Aidas" n. p. uważa, że wynikiem konferencji królewieckiej będzie prowizorjum, które w myśl zalecenia Ligi Narodów usunie niebezpieczeństwo konfliktu zbrojnego. Oznaczałoby to, że Litwa nie poruszy sprawy wileńskiej i zadowolni się podkreśleniem, że z niej nie rezygnuje i prowadzić będzie rokowania w zakresie gospodarczym, co zresztą, jeżeli chodzi o pierwszy etap dążeń polskich, pokrywa się najzupełniej z programem wysuniętym przez Polskę w drugiej nocie do Litwy.

Otóż rzeczywiście w ciągu pierwszych dwóch dni w Królewcu zdawało się, że Litwa zajmie stanowisko kompromisowe. Tak komentowała jej zachowanie się cała prawie prasa europejska. Tymczasem najniespodziewanij w świecie wczoraj popołudniu konsul litewski w Królewcu Budrys wręczył delegacji polskiej notę, z żądaniem 10 miljonów odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego. Wprawdzie jest dążność do widzenia w tym kroku strony litewskiej zamaskowanej rezygnacji z Wilna, zdaje się to jednak być niesłusznem. Prędzej jest to pierwsza kłoda, rzucona u progu, przez który muszą przejść obie strony, chcąc dojść do porozumienia. *mn.*

Litwini żądają 10 milj. odszkodowania za akcję Żeligowskiego.

Telegram własny „Kurjera Wileńskiego".

KROLEWIEC, dnia 31. III. 28 r. godz. 24-ta. **Dziś w południe konsul litewski w Królewcu wręczył delegacji polskiej notę rządu litewskiego z żądaniem dziesięciu miljonów odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego. Nota wysuwa jako podstawę żądania odszkodowania układ suwalski. Charakterystycznem jest, iż Litwini nie nadesłali jeszcze odpowiedzi na propozycje polskie. Mimo to Polska wykazuje jaknajdalej idącą dobrą wolę i jeszcze dziś nadeśle delegacji litewskiej odpowiedź na notę żądającą odszkodowania. Nota litewska wywołała w kołach prasowych wielką sensację, przyczem komentowana jest jako zamaskowana rezygnacja z Wilna. Naogół widzi się ze strony litewskiej chęć unikania rzeczowej dyskusji. Zadziwiającem przeto jest dzisiejsze oświadczenie Waldemarasa korespondentowi „Vossische Zeitung", że Polacy nie wykazują dostatecznej dobrej woli w celu osiągnięcia porozumienia.** *Okulicz.*

Odpowiedź polska w sprawie odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego.

(Telegram własny „Kurjera Wileńskiego".

KRÓLEWIEC, 1.IV godzina 2 w nocy. Pertraktacje odbywają się drogą wymiany not. Odpowiedź polska na notę litewską w sprawie odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego zgadza się na umieszczenie tego na porządku dziennym obrad, zastrzegając zgłoszenie analogicznych żądań za złamanie neutralności i napady szaulisów.

Charakterystycznem jest, iż Waldemaras wysunął kwestję formalną pełnomocnictw delegacji polskiej, oświadczając korespondentowi „Vossische Zeitung", iż min. Zaleski posiada tylko pełnomocnictwa ograniczone, wymagające ratyfikacji.

Po południu nadeszła nota litewska zapytująca czy pełnomocnictwa delegacji polskiej zezwalają na zawarcie układów oraz czy dotyczą wszystkich punktów rezolucji grudniowej Rady Ligi Narodów. Wobec tego, że min. Zaleski posiada jaknajszersze pełnomocnictwa, o czem wiedział dobrze Waldemaras, taktyka litewska robi wrażenie przeciągania rokowań i komplikowania rzeczowej strony konferencji.

W poniedziałek rano posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym propozycje polskie, sprawa odszkodowań ewentualnie bezpieczeństwo terytorjalne Litwy.

Ogólny nastrój pozbawiony pesymizmu. *K. Okulicz.*

Prace delegacji nad opracowaniem programu obrad.

KRÓLEWIEC, 31.III. (Pat). W ciągu wczorajszego wieczoru i dzisiejszego rana każda delegacja pracowała bardzo usilnie w swych biurach nad ustaleniem szczegółowego programu. Następne posiedzenie plenarne obu delegacyj odbędzie się zapewne dzisiaj w godzinach popołudniowych i poświęcone ma być zagadnieniu programu obrad.

Urzędowy litewski akompanjament do rokowań polsko-litewskich w Królewcu.

KOWNO, 30.3. (Ate). Urzędowa litewska agencja telegraficzna podaje najwidoczniej inspirowaną wiadomość, jakoby na ręce prezydenta Smetony i premjera Waldemarasa wpłynęły liczne rezolucje rozmaitych organizacyj i wieców, protestujące przeciwko nawiązaniu jakichkolwiek normalnych stosunków z Polską, dopóki Litwa nie odzyska Wilna.

W związku z tą wiadomością zaznaczyć należy, iż żadne z pism litewskich nie podało wiadomości o jakichkolwiek wiecach lub rezolucjach, o których jest mowa w doniesieniu urzędowej agencji litewskiej. Przeciwnie chrz. demokratyczny „Rytas" stwierdza, iż na Litwie panuje zupełna apatja wobec rokowań polsko-litewskich. Zdaniem dziennika, tłumaczy się to przedewszystkiem tem, iż na Litwie niema obecnie żadnego przedstawicielstwa narodowego, a wszystkie najważniejsze zagadnienia polityczne załatwiane są na tajnych posiedzeniach rządu.

Wyjazd Waldemarasa do Królewca wywołał bardzo niewielkie zainteresowanie w społeczeństwie pomimo, iż Waldemaras wyjeżdżał do Królewca bardzo uroczyście. Na dworcu żegnała go kompanja honorowa z orkiestrą; na stacji jednak zjawiło się bardzo niewiele publiczności, a przedstawiciell organizacyj społecznych i politycznych nie było wogóle.

Z powyższego wynika, że wiadomość litewskiej urzędowej agencji telegraficznej należy uważać za świadomy manewr, który w zestawieniu z odmową wiz na wyjazd do Królewca dziennikarzom z litewskiej prasy opozycyjnej, jest tylko zasługującym na podkreślenie akompanjamentem do rokowań polsko-litewskich w Królewcu.

Rezerwa delegacji litewskiej.

KRÓLEWIEC, 31.III. (Pat.) Prasa tutejsza omawiając rozpoczętą wczoraj polsko-litewską konferencję stwierdza, że umocniło się po jej otwarciu ogólne wrażenie, iż w toku obrad Polacy będą elementem aktywnym, dążącym do pozytywnych wyników, Litwini natomiast przystępują do trudnego zadania z największą ostrożnością i pewną rezerwą, która wydaje się dziennikom zrozumiałą ze względu na to, że nie jest tak łatwo oddzielić program gospodarczy od forum wileńskiego o charakterze politycznym.

Rozwiązanie Reichstagu.

BERLIN, 31.3. (Pat). Reichstag został dziś rozwiązany. Prezydent Hindenburg wyznaczył nowe wybory na 20-go maja.

Klub Sejmowy Bezp. Bl. Wsp. z Rządem u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 3.15 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższej audjencji klub sejmowy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Poseł Sławek, prezes klubu, przemawiając do Pana Prezydenta, stwierdził, iż posłowie przybyli poto, aby złożyć głowie państwa głęboki hołd i zapewnienie bezwzględnego oddania się.

Pan Prezydent w dłuższem przemówieniu zwrócił na wstępie uwagę, że po raz pierwszy tak liczna grupa posłów zjawia się w siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej.

— „Panowie zaczęliście pracę trudną — powiedział Pan Prezydent — ale pracę, która ma zadanie historyczne. Panowie macie zaufanie do Marszałka Piłsudskiego, który wprowadził nowe hasła w historję Polski. Niechże nam żyje ten Wódz Narodu, niech praca Jego da jak największe owoce państwu".

Następnie Pan Prezydent przedstawił ideje, które stanowią wytyczne jego działalności i pokrywają się całkowicie z zadaniami Bloku Prorządowego. Ideje te wzniósł Marszałek Piłsudski, którego hasła mają na swoim sztandarze posłowie z Bloku Prorządowego.

Następnie Pan Prezydent poruszył doniosłość zagadnień gospodarczych w państwie i wskazał na to, że obowiązkiem Sejmu jest w pierwszym rzędzie zajęcie się zagadnieniami gospodarczemi. Sejm powinien bronić interesów warsztatów pracy zarówno małych, jak i wielkich, albowiem stanowią one całość państwa.

W końcu Pan Prezydent życzył posłom, aby praca ich przyniosła plon i owoce.

Następnie Pan Prezydent kolejno witał się ze wszystkimi posłami, znajdując wśród nich wielu znajomych z czasów legjonowych.

Sejm uchwalił całe prowizorjum budżetowe i ustawę o inwestycjach.

WARSZAWA, 31.3. (Pat). W sobotę dnia 31-go b. m. o godzinie 10 min. 45 odbyło się pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego piąte zkolei plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) trzecie czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 go kwietnia 1928 r. do 1-go czerwca 1928 r., 2) trzecie czytanie ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych, 3) pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od 1 go kwietnia 1928 r. do 31-go marca 1929 r. Przy pierwszym punkcie porządku dziennego, t. j. przy trzeciem czytaniu prowizorjum zabrał głos najpierw Czuczmaj (Selr. praw.), który zapowiedział „walkę z faszystowskim systemem terroru".

Po nim przemawiał członek klubu Selrob lewica Balicki. Poseł ten zaczyna swe przemówienie po ukraińsku, co wywołało protesty na sali i uwagę marszałka, że on rozumie potrzebę Ukraińców przemawiania w swym pięknym języku, jednak regulamin musi być bezwzględnie zachowany. Następny mówca Uffa (Klub Niemiecki) składa oświadczenie, że przedstawiciele jego klubu głosowali w komisji budżetowej za przyjęciem prowizorjum budżetowego w brzmieniu przedłożonem Izbie, a głosowali tak z tego względu, że uchwalenie budżetu jest koniecznością państwową, a czas jakim dysponuje Sejm zbyt krótki, ażeby mógł szczegółowo rozpatrzeć poszczególne pozycje budżetu i zgłosić odpowiednie poprawki.

Z tych samych względów Klub Niemiecki będzie głosował za przyjęciem prowizorjum budżetowego w brzmieniu uchwalonem przez komisję. Marszałek oświadczył następnie, że wpłynął wniosek przerwania dyskusji.

Znowu burdy komunistów.

W kwestji formalnej zabrał głos pos. Sochacki (komun.) sprzeciwiając się przerwaniu dyskusji. Podczas przemówienia Sochackiego powstała w sali wrzawa, która zmusiła marszałka do czasowego przerwania obrad. Komuniści hałasowali jednak dalej, co zniewoliło znów marszałka Daszyńskiego do zarządzenia usunięcia pos. Sochackiego z sali obrad przy pomocy straży marszałkowskiej.

Oświadczenie marszałka Daszyńskiego.

Po 10 minutowej przerwie marszałek Daszyński oświadczył co następuje: Wysoka Izbo, wobec prób steroryzowania czterystu kilkudziesięciu posłów przez pięciu ludzi, prób sponiewierania parlamentu jako przedstawicielstwa całego narodu i próby uniemożliwienia obrad za pomocą takich środków (tu p. marszałek pokazuje syrenę automobilową) oświadczam tu publicznie i uroczyście, że każdą taką próbę na podstawie danej mi władzy przez ustawę i regulamin zduszę w zarodku (huczne oklaski). Za wyprawianie hałasów i używanie takich oto instrumentów wykluczam posła Henryka Bitnera i posła Rosiaka z jednego posiedzenia Sejmu, zaś posłów Gawrylika i Walnohyja wzywam do porządku z zapisaniem do protokółu.

Głosowanie nad wnioskami.

Przystąpiono następnie do głosowania nad zgłoszonemi do ustawy o prowizorjum budżetowem poprawkami. Przed głosowaniem przemawiał sprawozdawca Komisji Budżetowej Krzyżanowski, który apelował do Izby, żeby przyjęte wnioski Komisji Budżetowej, pokrywające się z wnioskami Rządu przyczem mówca zgodził się na uzupełnienie wniosków Komisji poprawką posła Kuryłowicza ażeby jednorazowy zasiłek dla pracowników państwowych wypłacony był w dwu równych ratach 20 kwietnia i 20 maja r. b.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem wspomnianej wyżej poprawki Kuryłowicza i uchwalono całe prowizorjum budżetowe w trzeciem czytaniu. Z rezolucyj uchwalono: 226 głosami przeciwko 54 rezolucję Komisji wzywającą Rząd do tworzenia państwowych urzędów pośrednictwa pracy w nowopowstałych środowiskach robotniczych, jak naprz., w Tarnowie i t. p.

LITERACKI KURJER WILEŃSKI

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Poeta bożych mroków.

(W 10 rocznicę śmierci Tadeusza Micińskiego).

„W złotym ogniu życia
Płyńmy w boży mrok".

Badacz okresu „Młodej Polski" w literaturze, w którym to okresie tak bujnie rozkwitnęła poezja liryczna, jako w swoim rodzaju reakcja na poprzedzający ją okres pozytywizmu, badacz ten, studjując twórczość koryfeuszów poezji tego okresu będzie musiał uwzględnić istniejące już w krytyce głęboko ugruntowane sądy o ich twórczości. Stanowisko bowiem tych pisarzy w dziejach poezji polskiej początków wieku XX jest już w opinji czytającego ogółu określone i wyraźne. Być może, iż kiedyś, po latach czynione będą próby rewizji poglądów na wartość dzieł Wyspiańskiego lub Kasprowicza, narazie jednak ich dzieła posiadają ustalone znaczenie i cenę.

Jednakowoż badacz poezji wskazanego okresu samodzielnie będzie musiał ustosunkowywać się wobec dzieł niepospolitego przedwcześnie zmarłego twórcy, Tadeusza Micińskiego. Jeżeli będzie chciał uwzględnić istniejące już poglądy na twórczość autora „Nietoty", to albo spotka się z zupełną dezorjentacją krytyczną, albo z powierzchownem zbywaniem przedmiotu. Jednolitość znajdzie może tylko w tym drwiąco-niechętnym tonie, w jakim przeważnie współcześni Micińskiemu pisali o jego poezjach. Za życia wznosił się między poetą a społecz. mur niezrozumienia i nieporozumień: pośmierci wyrósł inny mur: milczenia i zapomnienia.

Jednakże nietylko pokaźne rozmiary jego puścizny literackiej, nietylko jej — powiedzą niechętni — dziwaczne formy zmuszają do głębszego zastanowienia się nad istotą tej twórczości, i nietylko te elementy *niezawisłego* piękna, które musi spostrzec w dziełach twórcy „Kniazia Patiomkina" nawet najbardziej uprzedzone oko... Zmusi do uwagi przedewszystkiem sama osobliwość poety, płomiennego entuzjasty, który nie ograniczając się do twórczości przy biurku, podejmował czynnie niewdzięczną pracę apostoła ducha w Ojczyźnie, a później czasu wojny w Rosji, i śmiercią przypłacił wreszcie to apostolstwo. W zapadłej wiosce na Mohylowszczyźnie pozostały prochy wielkiego poety i patrjoty. „Na grobie stoi skromny krzyż z tabliczką i napisem wciąż odnawianym i ciągle zdzieranym" (Wiad. Lit. 1924).

Dziesięć lat oto upływa od jego tragicznej śmierci, a nic jeszcze nie wróży „za grobem zwycięstwa". Co dzisiaj wobec współczesności o istnieniu Micińskiego świadczy: kilka utworów lirycznych w antologjach Młodej Polski, kilkanaście wierszy w tym i owym podręczniku współczesnej literatury polskiej. Wprawdzie kilka lat temu teatr w Warszawie wystawił jego sztukę: „Kniaź Patiomkin", kilka lat temu ukazała się jego powieść p. t. „Wita". Wydrukowano przy tej sposobności w czasopismach parę artykułów, dopominających się ogłoszenia pozostałej po nim puścizny rękopiśmiennej. I znowu zapanowała głucha cisza. Rosną nowe wielkości, przyrodzoną, lub sztuczną siłą narzucające się uwadze ogółu, o wielkości Micińskiego milczy się leniwie, mówi się półsłówkami w pewnem zakłopotaniu. Wypełnia się więc jego przeczucie w jednym z wierszy wyrażone: „To los mój, los: głębiny tajne pruć — milczenia głuche mącić — jako stracona łódź od brzegu się odtrącić— mieć gwiazdy, gwiazdy rzucić — i tylko piosnkę nucić — to los mój — los"...

Któż więc był ten, komu taki nieprzyjazny los przypadł w udziale za życia i po śmierci?

Przed trzema laty urządzono z okazji wspomnianego przedstawienia, ku czci Micińskiego akademję w Warszawie, w teatrze im. Bogusławskiego. Wygłosił na niej przemówienie o poecie Stefan Żeromski. W krótkich słowach, wydobytych z wszechczującej swej duszy, obnażył rdzeń duchowy Micińskiego.

Powiedział: „Zdumiewały mnie w nim zawsze dwie cechy zasadnicze. Po pierwsze—nadzwyczajny, wyjątkowy, fenomenalny zmysł poetyckiego ujmowania nowości zjawisk, biegu spraw, chyżości zmian. Po drugie—upodobanie do przetrącania, negowania, deformowania fenomenów życia, ażeby z rzeczywistości, zdruzgotanej jakgdyby młotem tytana, tworzyć rzeczywistość nową — własną, nieznaną, ułudną jednię, twór nowy, po swojemu z kloców, brył i kół ustawiony, niczem obraz kubistyczny, stworzony naopak wszystkiemu, co znamy i co wiemy... Z tego to zmysłu deformowania rzeczywistości wyrasta raz efekt bezwzględnej karykatury, a drugi raz efekt niewysłowionej wzniosłości..."

Te słowa Żeromskiego niech będą punktem wyjścia dla naszych uwag nad twórczością Tadeusza Micińskiego, który „rzeczywistość rozbijał jakgdyby młotem tytana..." Ten obraz, to porównanie musimy sobie dobrze zapamiętać.

Nastręcza się zaraz pytanie: pierwsze: jakaż to rzeczywistość podlegała zdruzgotaniu pod ciosami młota tytanicznej poezji tego twórcy? A gdy na nie znajdziemy odpowiedź — czemprędzej poszukiwać będziemy wyjaśnienia: w imię czego, jaki cel mając na oku ważył się Miciński burzyć gmach rzeczywistości? Czy był tylko Herostatesem, obłąkańcem, ulegającym złowrogiej, chorobliwej potrzebie niszczenia, czy też budowniczym—tworzącym z potrzaskanych złomów budowlę nową, świetniejszą i doskonalszą?

Odpowiedźmy przódy na pierwsze zagadnienie: odpowiedź nie będzie zupełnie dokładna, bo pragnąc ją znaleźć w istocie, musielibyśmy zagłębić się w gąszczu systemów filozoficznych w poszukiwaniu określenia, formuły dla samego pojęcia „rzeczywistości". Musielibyśmy uświadomić sobie— co nazywamy wogóle rzeczywistością? Okazałoby się może, iż każdy rozumie ją inaczej, po swojemu. Nawet—z pewnością tak by się właśnie okazało.

Musimy więc porzucić tę drogę jako zbyt daleko wiodącą. Będziemy trzymali się ścieżki, którą wydeptały stopy Micińskiego. Okaże się wtedy, iż młot jego uderzał bodaj nie w rzeczy same, jeno w ten porządek, w jakim przedstawiają się one umysłowi zwykłego śmiertelnika. W świecie jego poetyckiej wyobraźni ginęły przyjęte powszechnie granice między zjawiskami, granice przestrzeni i czasu. Niweczył on hierarchję świata materjalnego, jego chronologję i topografję. Nie istniał dla niego przedział między mitami a historją, nie uznawał przedziału, który nieustannie zakłada śmierć między żywymi a umarłymi. Najpełniejszym wyrazem tej — rzecby można — *anarchji* Micińskiego jest dzieło zatytułowane „Nietota" „poświęcone rozwojowi świata". Ujawnia ono wszystkie zasadnicze i poboczne cechy psychiki Micińskiego i analiza „Nietoty" byłaby zarazem najwłaściwszą analizą całej twórczości jej autora. Ale zaczynać od tej książki nie można, jak nie można poznawać Mickiewicza odrazu z „Dziadów", choć one najpełniej może go wyrażają. Trzeba iść do badania tej kwintesencji po szczeblach wcześniejszych, poznając utwory mniej złożone, mniej trudne.

Zaczniemy od tomu liryk zatytułowanego „W mroku gwiazd" (1902 r.). Deformowanie rzeczywistości sposobem wyżej już opowiedzianym zaznaczyło się w wymienionym tomie poezyj przez zatarcie granic między mitami religijnemi różnych narodów i czasów, które to mity są ważnym elementem jego tworzywa. Mityczne postacie wierzeń greckich, indyjskich, hebrajskich i słowiańskich zaludniają jednocześnie z postaciami religji chrześcijańskiej, ściśle—katolickiej świat poety. Zjawiają się one współrzędnie i równocześnie, a zachowując treść własną otrzymują w orbicie duchowej Micińskiego nowe oblicza symboliczne, nowe role. Współczesny Micińskiemu Wyspiański poszedł parokrotnie w tym samym kierunku, pisząc np. Akropolis lub Noc Listopadową. Jest tu pokrewieństwo wyraźne tych dwóch świetnych twórców, pokrewieństwo uchowej mocy, obalającej prawa tradycyjnej hierarchji i chronologji, a na to miejsce ustanawiającej prawa własne.

I oto u Micińskiego „organy grają centaurów zgon", Bóg Miłościwy ciemne moce mu daje „na okręt życia w puszce Pandory", dusza idzie na Golgotę, gdzie widzi Goga i Magoga, w „Czarnem Xięstwie" łączy się w olbrzymim obrazie imię Adonai, postacie Chimer, Andromedy, Sfinksy, Jeruzalem, Berenice, ale to wszystko jest dopiero wstępem do tego kłębowiska zjawisk i postaci w „Nietocie". Są to przedewszystkiem znaki symboliczne, różnie kombinowane.

Co łączy te tak różne tak dalekie od siebie rzeczy i miejsca? Odpowiedź napozór krótka: łączy je świadomość poety, jego jaźń, mająca i widząca w sobie jednocześnie wielorakość tych obrazów i pojęć. Utożsamianie się z nimi twórcy stwarza najgłębszą więź wewnątrzną, siła wyrazu czyli artyzm utworu narzuca tę więź pojęciu czytelnika. Miciński w wierszach swych najczęściej przemawia od siebie. Jest on jak medjum, przez które ucieleśnia wirowisko duchów, przez które płynie strumień chaosu. „Ruinom podobne serce moje — ruinom ogromnym i bezkształtnym. Mrok otulił rany moje, po laurowych wschodach prowadzi mię zaduma w gwiazdy",—mówi w utworze zatyt. „Kolosseum". — „Pną się we mnie czarne kwiaty, złote kwiaty, krwawe kwiaty" — mówi o swojem „czarnem księstwie". — „Oto mej duszy świątynia — w czarnych jak miłość marmurów, gdzie lud spiżonych posągów zaklął nad głębią rozpaczy". Gdy Miciński pisze wiersz o Luciferze, o Minotaurze, o Kalipso, o królu w Osyaku, o Meduzie—wtedy utożsamia się całkowicie, w jedność się stapia duch jego z postacią, której każe przemawiać. Jest poeta zupełnie odpowiedzialny za każdy jej odruch. Stąd rodzą się potężne kontrasty w twórczości autora „Nietoty", kontrasty wielorakich uczuć kłębiących się w duszy poety. Wspólnym elementem tych uczuć jest tragizm, tragizm kosmiczny. Dusza poety jest szarżą oddzwaniającą na ścierające się od wieków we wszechświecie siły burzące i twórcze. Stąd olbrzymia, rzec można nieskończona skala barw i tonów w twórczości Micińskiego. Jest on poetą kosmosu — a przecież nie kosmopolitą; wyznawcą najstarszych mitów ludzkości, a przecież żarliwym katolikiem.

Czytelnika, który zagłębi się w tym niezwykłem zjawisku w polskiej poezji, jakiem są liryki Micińskiego uderzy przedewszystkiem rozpiętość jego skali wzruszeniowej, fascynująca potęga wyobraźni i przepych obrazów, któremi wyraża Miciński swoje stany emocjonalne. Jego uczuciowość nie zna granic, jego dusza jest jak soczewka, w której krzyżują się mroki i światła wszystkich słońc i planet, krążących w nieskończoności. Może on powiedzieć o sobie, jak w tym przepięknym wierszu o św. Franciszku: „och, serc mam więcej niźli światów, niż gwiazd". Jego dusza, która „ma własne gwiazdy i tajniki" (Bojan) otwarta jest naoścież jednakowo czule i miłośnie: zwiewnym szeptom kwiatów przydrożnych i wirującym mgławicom wszechświata; szmerom płynącym z „tęczy łąk" i „śpiewom otchłani"; iskierkom z węgli, żarzących się w kominku samotnika i „pożodze rajów", kłębiącej się w niebiosach.

Wobec tej wielorakości zjawisk Miciński nie zatraca się bynajmniej, ale umie zająć postawę godną wielkiego artysty i panować nad niemi własną indywidualnością. Znamienny dla tej postawy jest wiersz p. t. *Ananke*:

„Gwiazdy wydały nademną sąd:
— wieczną jest ciemność, wieczny jest
błąd!..

— — — — — — — — — — — — —

A gwiazdom odparł królewski duch:
Wam przeznaczono okrężny ruch,
mojej wolności dowodem błądł..."

Punktem centralnym, osią tego systemu poetyckiego jest serce, w jego orbicie, posłuszne sile magnetycznej płynącej zeń, krążą rzeczy, sprawy i zjawiska nieba i ziemi. W każdym niemal wierszu Micińskiego znajdujemy to słowo, słowo w różnych postaciach ujawniane, jako źródło lub ujście przeżycia lirycznego. „Rainy serca... pokryłe wąwozami, cieniów", „kwiat serca"—oto figury poetyckie. Serce jest dla Micińskiego busolą w labiryncie kosmosu, kagankiem rozświetlającym wędrowcowi „mrok gwiazd", które są przecież „gwiazdami przeznaczeń duszy", umiłowanemi przez poetę ponad wszystko. W olśniewających śmiałością porównaniach i metaforach sprzęga wyobraźnia jego najbardziej obce sobie napozór zjawiska, organizuje świat według praw własnych i i prawa te narzuca słuchaczom. Patos bytu znajduje w tych poezjach głęboki i przejmujący żarem uczuć wyraz. Dusza poety „za winy własne lub swojego rodu na niwach spustoszonych umierając z głodu, u źródeł jadem strutych konając z pragnienia—to się spala w pożarach, to marźnie wśród cienia". Nie jest to—pomimo swego tragizmu—wyznanie pesymisty. Chociaż patos Micińskiego w istocie swej jest tragiczny, chociaż serce raz po raz rozbija się, płynąc wązkim przesmykiem życia osobistego między granitowemi skałami zła i dobra, rozbija się i krwawi, poeta nie myśli, „że Bóg nas rzucił wśród powodzi jako szczenięta...", ale wierzy i każe wierzyć, iż przy człowieku „dwa duchy dziewicze—jedna go umarłego położy na znicze, a druga go jak matka na nowo odrodzi". (Bojan) To wyznanie wiary w nieśmiertelność w reinkarnacie trzeba mieć w pamięci, wiara ta bowiem jest jednym z naczelnych motywów ideologji Micińskiego, „Ból—wieczność męki" przyjmuje on bez buntu jako dar z boskiej ręki. Obcy jest duch jego prometejskim bluźnierstwom, jak duch współczesnego z nim Kasprowicza, złorzeczeń, klątw, porywów przeciwko woli najwyższej nie dosłuchamy się w pieśni jego. Wierzy on, że w chwilach istotnych dla człowieka jego wolna wola*) łączy się z wolą Opatrzności. Ale Bóg Micińskiego pozbawiony jest niemal zupełnie cech antropomorficznych, których nabiera zwykle w oczach walczących prometeistów z powodów psychologicznie zrozumiałych. W wierzeniu naszego poety „jest Bóg maluczkich i tryumfatorów—(to) Bóg tajemnic nad niebem twej duszy i Bóg trzeci—okropny—Bóg pozorów".

Za wiele czasu zajęłoby wyśledzenie odrazu wątku myśli i poglądów na świat Tadeusza Micińskiego. Bo w tym celu należałoby otworzyć przynajmniej te jego dzieła, które drukiem zostały ogłoszone, a więc: „Do źródeł duszy polskiej" książkę, która zawiera najważniejsze wypowiedzenia Micińskiego, „Kniazia Patiomkina", „Bazylissa Teofanu", „Nietotę", „Walkę o Chrystusa"—napisaną w odpowiedzi na książkę Andrzeja Niemojewskiego. „Bóg człowiek" dowodzącą, iż postać Chrystusa jest mitem astralnym i wreszcie „Xiędza Fausta" i „Dęby czarnobylskie" i powieść p. t. „Wita", jedną z wielkiego cyklu powieści historycznych, mających objąć dzieje narodu polskiego od ostatnich rozbiorów do początku XX wieku.

Ale choćbyśmy nic o wymienionych utworach nie wiedzieli, ten tom poezyj lirycznych zatytułowany „W mroku gwiazd", gdzie znajdziemy strofy, godne Słowackiego, ulubionego wieszcz poety zapewniłby Micińskiemu znakomite miejsce w nowej poezji polskiej.

*) Miciński: Do źródeł duszy polskiej. Str. 118.

TADEUSZ MICIŃSKI.

KAIN.

Wyszła mi z boru — w złocie warkoczy,
Z twarzą indyjskiej Bogarodzicy
W błękitnych iskrach — w srebrnej przeźroczy —
Nadksiężycowej wieszczka świątnicy...
Ach, rozkochały się w niej moje tęskne oczy —
Ach, — i zabrzęczał łańcuch mej ciemnicy.

Jak wulkan krwawy w łonie Arymana,
Jak Samum, gdy się wichrami rozuzda—
Tak we mnie otchłań — gwiazdami przetkana,
Leciała w państwo słoneczne Ormuzda,
Ach, rozkochały się w niej moje tęskne oczy —
Ach, i zabrzęczał łańcuch mej ciemnicy.

Nie wzbraniał mi jej smok, żelazna wieża,
Zdradny labirynt, ni królewskie ramię —
Miłośc zwycięży wszyskto — wszystko złamie —
Ale nie miłość drugą do pasterza.

Więc śmierć przyzwałem — i śmierć odtąd żyje—
I wszechświat cały grobowcem przywarła —
— — — — czuję mdły powiew — — —
— — — — — — w oczeretach gnije — —
Z tęsknoty — u nóg mych — umarła.

Na pustej trzcinie rozpiąłem jej włos —
Nad śniącą rzeką schyliły się drzewa —
Wiatr cicho płacze — ptak mogilny śpiewa —
To los mój — los!...

Głębiny tajne pruć —
Milczenia głuche mącić —
Jako stracona łódź
Od brzegu się odtrącić —
Mieć gwiazdy — gwiazdy rzucić —
I tylko piesnkę nucić —
To los mój — los!..

LUCYFER.

Jam ciemny jest wśród wichrów płomień boży,
lecący z jękiem w dal—jak głuchy dzwon północny—
ja w mrokach gór zapalam czerwień zorzy
iskrą mych bólów, gwiazdą mej bezmocy.

Ja komet król — a duch sie we mnie wichrzy,
jak pył pustyni w zwiewną piramidę —
jak piorun burz — a od grobowca cichszy
mogił swych kryję trupłość i ohydę.

Ja — otchłań tęcz — a płakałbym nad sobą,
jak zimny wiatr na zwiędłych stawu trzcinach.
Jam blask wulkanów — a w błotnych nizinach
idę, jak pogrzeb, z nudą i żałobą,

Na harfach morze gra — kłębi się rajów pożoga—
i słońce—mój wróg słońce! wschodzi, wielbiąc Boga.

Myśli z pism Micińskiego.

Tylko to można wiedzieć, co się przeżyło całem jestestwem, tylko w to można wierzyć, co jest potwierdzone wewnętrznym cudem.

*

Wiedza duszy jest to istotna i najwyższa Mądrość.

*

Patrjotyzm chce zwalone burzą drzewo wkopać do ziemi—próchno wsadza do ziemi—nie widząc, że dookoła wyrastają nowe pędy—nowy, bujny las.

*

W tym ryku kozactwa i krzyku mordowanych tłumów odbywa się dziwny, zasiew przyszłości. Niechże z tej rudy jaknajprędzej wyogni się Polska żelazna — od obecnej Litwa odchodzi z nienawiścią, wypiera się nietylko wiekowej historji i wspólnych więzień, Sybiru i walk, lecz wypiera się Mickiewicza i wszystkich, którzy złączyli się duchem z ideą Polski. Odchodzi od nas Ruś z nienawiścią głębszą jeszcze. A żyją z nami Żydzi, nienawidzący nas może najgłębiej.

*

Socjalizm jest ideą sprawiedliwości społecznej i stając w kategorycznej sprzeczności do warstw, które żyły pozorami chrześcijaństwa i świeciły pokostem kultury—socjalizm zdziera maskę z tych układnych drapieżników—lecz sam nie jest zdolny nad mrokiem duszy ludzkiej zaświecić gwiazd.

*

Ja myślę tak: pracować głęboko w nauce, tworzyć dzieła w zakresie roli, przemysłu i sztuki, hodować lasy jakoby gaje święte, wprowadzić Chrystusa do chat swoich i uczynić z niego słońce mroczego życia, podnosić swą świadomość magiczną do wyżyn Rometejskich—a wtedy sięgnąć po całe niebo na ziemi szturmem najgłębszej z miljonów piersi wydartej modlitwy— Przyjdź Królestwo Twoje

*

A Rosja! nie dopomoże nam powstać, upadnie sama, rozsypie się — monarchja zbudowana na błocie z fałszywem imieniem świętego Piotra.

(Pisana w 1903 roku).

*

Rosja jest bratem starszym naszym— jej dusza męczy się, szukając bieguna wszechbytu.

*

I nie mówmy w nienawiści imienia Niemców. Możemy nawet zabijać, musimy walczyć — lecz nie będziemy nie kochali tego co głębokie, wieczne w Humbolcie, w Nowalisie w Fichtem, w Beethowenie, w Wagnerze i w Nietzschem.

*

Niech Litwa się budzi i jej olbrzymie prastare trąby sutartiniemy niech grają wśród lasów i łąk, podnosząc myśl w niebiosa, wzywając do wielkiego narodowego oczyszczenia w ogniu Znicza.

(Wyjęte z książki „Do źródeł duszy polskiej" 1913).

Nowa organizacja Kościoła Staroobrzędowego w Polsce.

W Nr. 38 Dziennika Ustaw z dn. 26 marca r. ub. ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o stosunku Państwa do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nieposiadającego hierarchji. Rozporządzenie to, które wchodzi w życie z dniem 25 kwietnia r. b. przewiduje ogólno-polski Sobór Staroobrzędowców, jako zwierzchnią władzę tego Kościoła, oraz wybraną przezeń na lat pięć Naczelną Radę, jako reprezentację prawną Kościoła Staroobrzędowego w Polsce. Organ — wykonawczy Rady stanowi Prezydjum, złożne z pięciu członków z grona Rady i Prezesa, wybranego przez Sobór. Członkowie Rady na ręce ministra W. R. i O. P., duchowni gmin na ręce starostów — składają przysięgę na wierność Państwu, według ustalonej w rozporządzeniu roty przysięgi. Pozatam przewiduje rozporządzenie sąd duchowny, oraz ustala tryb powoływania duchownych w gminach, ich prawa i przywileje, reguluje sprawy nauczania religji i t.p., ujmuje jednem słowem całokształt spraw, wchodzących w zakres stosunku Państwa do Kościoła Staroobrzędowego w Polsce.

Po konkordacie z Kościołem Katolickiem z r. 1925 omawiane rozporządzenie jest dalszym ważnym krokiem na drodze ustalenia, w myśl telerancyjnych założeń naszej Konstytucji, prawnego położenia związków religijnych w Polsce.

Należy też podkreślić zasługi znane, w Wilnie rodziny Pimonowych, iż po trwających od szeregu lat pracach, wyrazem których był odbyty w październiku r. 1925 w Wilnie Wszechpolski Zjazd Staroobrzędowców, wysiłki te uwieńczone zostały tak pomyślnym rezultatem, jakim jest świeżo ogłoszona ustawa, kładąca podwaliny pod dalszy rozwój Kościoła Staroobrzedowego pod opieką Państwa Polskiego.

Życie gospodarcze.

Nieco o przemyśle radjowym w Polsce.

„Spóźnieni jesteśmy w rozwoju radjofonji o dobre trzy lata" — jak powiedział w swojem przemówieniu na otwarciu wystawy p. delegat Prokur. Gen. Kopeć, prezes Stowarzyszenia Radjosłuchaczów w Wilnie. Dlatego też wysiłki nasze w tej dziedzinie powinny być stosunkowo, wielokrotnie większe, niż wysiłki zagranicy. Do zrobienia jest bardzo dużo, do powiedzenia niemniej.

Tem ostatniem jest odpowiednia propaganda własnej wytwórczości i wszystkich zagadnień z nią związanych. To jest zasadniczym motywem niniejszego, naszego artykułu. (W propagandzie tej niestety nie zawsze celują nasze firmy nawet największe).

Zalewają Rzeczypospolitą produktami swojej wytwórczości, obce, częstokroć wrogie nam firmy. Wciskają nie zawsze w tych rzeczach orjentującemu się, naszemu odbiorcy nierzadko, zgoła tandetne, swoje wytwory. Bezmyślnie je kupujemy, nie zastanawiając się nad tem, że czas by już raz się otrząsnąć z tej bierności wobec inwazji obcego przemysłu, albowiem wszystko, co jest nam z przedmiotów radjotechnicznych potrzebne produkują krajowe wytwórnie. Przedmioty te w ogromnej większości w niczem nie ustępują zagranicznym, a nierzadko, nawet są od nich lepsze. Dowodem tego jest choćby obecna Wystawa w „Domu Oficera". Nie wszystkie krajowe firmy wzięły w niej udział, ale w tych, które wzięły, każdy radjoamator może się zaopatrzyć we wszystko, co mu do jego miłego zajęcia potrzebne.

Prym wiedzie tu, jak i wogóle w polskim przemyśle radjowym, największa w kraju wytwórnia w tej dziedzinie naszego przemysłu, „P. T. R." — „Polskiego Tow. Radjotechnicznego". Założona w 1920-ym zatrudnia ponad 250 pracowników, w tem 15-u inżynierów.

Produkuje własnej konstrukcji lampowe i detektorowe aparaty odbiorcze, lampy katodowe, głośniki, radjostacje komunikacyjne i wszelkie inne przedmioty radjosprzętu. Osobliwością firmy są wyrabiane przez nią t. zw. ekradyny, które mają odznaczać się dzięki zastosowanym w nich t.zw. lampom ekranowym (nowość) szczególną selektywnością przy wielkiej czystości odbioru. Firma czyni przygotowania do eksportu.

Drugie z kolei co do rozmiarów są zakłady „Natawis", zatrudniające około 100 prac. w przemyśle a ok. 30-tu w handlu. Wytwarzają aparaty od detektorowych do 9-cio lampowych superheterotyn. Pozatem różne aparaty pomocnicze i wszelki najrozmaitszy sprzęt radjowy. Założona w 1919 roku, siedziba—w Warszawie.

Dalej idą najrozmaitsze zakłady warszawskie, zatrudniające po kilkudziesięciu ludzi, a wyrabiające, a raczej przeważnie montujące z gotowych części różne odbiorniki. Części te pochodzą bądź z krajowych, bądź z zagranicznych wytwórni; jeżeli chodzi o drugorzędne, to te są w tych zakładach wyrabiane. Wymienimy kilka z tych wytwórni.

„Polskie Zakł. Radjotechn." 25 prac. zał. w 1924.

„Zakł. Radjotechniczne Auto Radjo" zał. 1925.

„Zakłady Radjo—Bukowski" zał. 1924; pracown. 40-u.

Wytwórnia płytek ebonitowych, bardzo ładnych skal i doskonałych słuchawek „Filaryt". Wytwarza także detektory (repr. w Wilnie).

„Radjofon" najtańsze, detektorowe słuchawki.

„Henryk Isz" (odb. trzylamp.).

„Stero—Radjo" i inne.

Z prowincjonalnych firm na pierwszy plan wysuwają się:

We Lwowie: „Polmet", fabryka wyr. metalowych, wyrabia słuchawki. Reprez. w Wilnie.

W Poznaniu f-a „Helios", najrozmaitszy, drobny sprzęt radjowy w b. solidnym gatunku. Specjalność—b. dobre, najrozmaitszych rodzajów linki do anten. Luksusowe t. zw. „banany" (zakończenia przewodów od słuchawek, głośników, etc.). Reprezent. w Wilnie.

W Bydgoszczy „Polon" T.A. Wytwórnia lamp radj. i apar. próżniowych. Założona w 1923 r., wyrabia obecnie jedyne lampy katodowe amerykańskiego typu w Polsce.

Odbiorniki lampowe stanowią 85% wszystkich aparatów odbiorczych, z zadowoleniem stwierdzamy, że wszystkie akumulatory i baterje do nich wyrabiane są w kraju, przyczem nietylko nie sprowadzamy nic z zagranicy, ale nawet wywozimy (do Anglji), zwłaszcza jeśli chodzi o baterje anodowe. Istnieją następujące wytwórnie:

„Polskie Tow. Akumulatorowe" w Białej k. Bielska, duża fabryka wyrabiająca akumulatory o najrozmaitszych zastosowaniach, o płytach własnej konstrakcji, tak zbudowanych, że wypełniająca je masa (biel cynkowa) z nich nie wypada.

„Ergs", Pierwsza Krajowa Fabryka Akumulatorów w Warszawie. Baterje katodowe i anodowe.

Fabryka element. galwan. „Energos" (Warszawa).

„Tudor" i inne.

Większość tych firm jest w Zrzeszeniu Przedsiębiorstw Radjotechnicznych w Polsce, Stowarzyszenie to jest b. ruchliwe i dla naszej radjofonji wielce zasłużone. Urządziło już dwie wystawy radjowe w Warszawie (na przyszły rok będzie trzecia), a teraz organizuje „Fantową Loterję Radjową", z której dochód będzie przeznaczony na organizację „Badawczego Instytutu Radjotechnicznego". Instytut ten—to warunek *sine qua non* rozwoju przemysłu radjowego w Rzeczypospolitej, ale nietylko przemysłu—wogóle radjofonji, będzie on tem samem dla niej, czem dla lotnictwa jest Instytut Aerodynamiczny, to jest dźwignią rodzimej twórczości i wytwórczości w tej dziedzinie.

Na zakończenie coś o wileńskich zakładach radjotechnicznych. Są w Wilnie trzy placówki o charakterze przemysłowym, lub do takiego zbliżonym. Najstarsza z nich to założona w r. 1924 przez p. Hasttowskiego „Wilradjo", zasłużone dla propagandy radjowej, na Wileńszczyźnie (dużo prelekcyj, pokazów). Od chwili powstania ścisły kontakt utrzymuje z Pol. Tow. Radjot.

O ile poprzednia (i następna) ma charakter raczej montażowy o tyle „Radjo Pogotowie" inż. H. Dziatlika i E. Psztynka jest zbliżone do typu wytwórni, konstruując własnego pomysłu aparaty i wyrabiając części do nich; specjalność: dobrze nastrojone do fali wileńskiej 5-o złotowe detektorki „Elektron".

Niewielkie warsztaty montażowe, dostosowane do potrzeb radjoamatorów, ma „Pomoc Szkolna", słusznie uwzględniając wyłącznie wyroby krajowe.

Na tem kończymy nasz pobieżny przegląd przemysłu radjowego w Rzeczypospolitej, dodając, że rząd a zwłaszcza wojsko, dużo mu pomogły. Pomoc ta byłaby wydatniejsza gdyby istniejący niczem nieusprawiedliwiony podatek dwu procentowy od krajowych wyborów radjotechn. został zniesiony.

S. K.

Wrażenia z nadlemańskiej wyprawy filmowej.

II.

Trzeba przyznać, że nasza emigracja umie organizować uroczystości o charakterze świąt narodowych. Oto takiem wspaniałem stwierdzeniem tej prawdy jest uroczystość imienin Marszałka Piłsudskiego w Genewie.

Wczoraj odbył się 18 bm. pod protektoratem p. ministra Sokala, przy współdziałaniu polskiej delegacji do Ligi Narodów, „Polonji" genewskiej i T-wa polsko-szwajcarskiego w Genewie.

Stylowa, piękna sala Ateneum znajdująca się w gmachu muzeum L'Atencé zapełniła się po brzegi elitą tutejszego społeczeństwa. Poza członkami delegacji, „Polonji", oraz T-wa polsko-szwajcarskiego, można było zauważyć na sali cały szereg wybitnych Szwajcarów, członków Ligi Narodów, przedstawicieli prasy miejscowej, oraz kilkanaście osób ze świata oficjalnego.

Punktualnie o g. 8.30 (tu nie wiedzą co to jest niepunktualność) zabrał głos p. André Vierne sekretarz generalny T-wa „Coopération Intellectuelle Polono-Suisse" i wspominając o serdecznych węzłach przyjaźni zadzierzgniętych pomiędzy Polakami i szwajcarami, oświadczył, że święto polskiego bohatera i wodza duchowego Polski jest świętem i dla Szwajcarów.

Odpowiedział p. minister Sokal w słowach serdecznych, zaznaczając, że z imieninami, szefa rządu polskiego łączy się odruch miłości i uwielbienia każdego szczerego państwowo myślącego Polaka. Uznanie jakie dla Marszałka Piłsudskiego ma Szwajcarja jest tym czynnikiem, który jeszcze bardziej zwiększy przyjaźń Polaków w stosunku do Szwajcarów. Jeżeli 3/4 wieczoru poświęcono Wilnu, to dlatego, że jest to miejsce rodzinne Marszałka szczególnie przez Niego ukochane i nadzwyczajną darzone opieką.

Następnie wygłosił odczyt o Wilnie p. André Vierne. (Jestem szczęśliwy, że odczyt mój o Wilnie, który kilkaset razy wygłosiłem w całej Polsce wespół z pomocnikiem moim p. St. Pietraszkiem, a który w tłumaczeniu francuskiem dostarczyłem delegacji, został prawie w całości zużytkowany przez wymienionego Szwajcara).

W prelekcji tej p. V. poruszył sprawę historycznej przeszłości Wilna, „które potęgą swej kultury promieniowało przez długie wieki na całą Polskę. Ślady tej właśnie kultury są tak niezatarte, że nadają zupełnie wyraźny charakter polskości miasta. *) Potwierdzenie tej prawdy — mówił — znajdziemy zresztą zaraz na filmie, który odzwierciedli najistotniejszą rzeczywistość".

Odczyt wywołał długo i niemilknącą burzę oklasków, które nie brzmiały jeszcze a już na ekranie rozbłysło opromienione blaskami słońca, „Prastare, polskie Wilno". oklaski wzmogły się znowu i co pewien czas powtarzały się...

Zbierał je p. Marszałek przybywający do Wilna i zasypany kwiatami, i ułani zjeżdżający z góry Trzykrzyskiej w tak wspaniałej postawie i cudne widoki miasta rozłożonego na szeregu wzgórz i w dorzeczu Wilji, i fragmenty architektoniczne uniwersytetu i harcerze wileńscy oddający hołd poległym bohaterom na Górze Zamkowej i jeziora ze swemi porywającemi refleksami...

Tłumiłem łzy radości, szczęścia, widząc ten entuzjazm dla kochanego Wilna, które jest naprawdę perłą miast polskich i w duchu powtarzałem sobie słowa, które na zakończenie odczytu publicznego w Krakowie wyrwały mi się wprost z duszy: „O święta Ziemio Wileńska, przez którą przeszło tyle burz dziejowych, któraś została tak obficie zroszona męczeńską krwią bojowników Wolności — bądź błogosławiona za swój hart i za swą wierność dla Matki — Polski"..

W części koncertowej wieczoru wzięli udział p. M. Ludwik Bronarski, który grał na fortepianie, oraz p. Kurnicka, która wprost czarowała zebranych doskonałością swojego tańca i nadzwyczajnym wdziękiem.

Na zakończenie odbyło się przyjęcie w salonach L'Atenee.

Tematem, który nie schodził z ust wszystkich było Wilno zareprezentowane w postaci filmu.

Pan minister Sokal, któremu raz po raz ktoś wyrażał swój zachwyt z powodu tego filmu, który otworzył oczy wszystkim na tę niezaprzeczoną polskość Wilna, zwrócił się w pewnym momencie uszczęśliwiony do mnie i oświadczył wobec wszystkich:

— Serdecznie panu dziękuję za trud, który pan poniósł przy stworzeniu tego doskonałego filmu, dziękuję panu za przywiezienie go tutaj, bo naprawdę przyniesie on sprawie Wilna niezaprzeczoną, wielką korzyść.

R. K.

*) Gdy przed odczytem zapytywałem p. Vierne co myśli o Wilnie, odpowiedział mi:

— Pamiętam zawsze o wycieczce do Wilna naszych szwajcarskich dziennikarzy, którzy odłączyli się od oficjalnej grupy i poszli szukać Litwinów. Nie znaleźli ich. To nie wymaga komentarzy.

Braterstwo skautowe.

Jest w ideologji skautowej prześliczna naprawdę zasada braterstwa i miłości, które kłaść się mają jako fundament naszych stosunków z ludźmi, które uczą w każdym dostrzegać bliźniego. Stwierdzeniem tej zasady jest istnienie licznych, już dziś drużyn skautowych we wszystkich bodaj państwach Europy i poza nią, na obszarach całego świata. Jest ilość, do obliczenia już trudna. Tworzą się na terenie różnych narodowości, wyznań i ras, pracują w zupełnie odmiennych warunkach, nie wiedzą nawet o sobie, różnią się tem wszystkiem, co w obrębie każdego narodu wytwarzały wieki, a może tysiąclecia, różnią się językiem, zewnętrznym wyglądem, nawet kolorem skóry (są skauci chińscy, murzyńscy), ale się łączą wszystkie we wspólnie wyznawanej zasadzie braterstwa.

Stwierdzeniem tych zasad na mniejszą skalę wprawdzie, ale dla nas tem wymowniejszem, iż bliskiem, bo zachodzącem na terenie Wilna, jest powstanie drużyn litewskich i rosyjskich, które już do Związku Harc. Polskiego zostały przyjęte, oraz tworzenie się w ostatnich czasach drużyn białoruskich, pozostających w kontakcie z Chorągwią Wileńską.

Jedna z tych drużyn, utworzona przed paroma miesiącami w gimnazjum białoruskiem, a licząca 20 dziewcząt, obchodziła w dn. 27 marca uroczystość przyrzeczenia. Przyrzeczenie jest zawsze i dla każdej drużyny chwilą podniosłą, świąteczną. Jest wprowadzeniem do wielkiej rodziny skautowej. Ten właśnie moment podkreślała obecność na wspomnianej uroczystości gości zza oceanu. Drużynę białoruską zorganizowały i prowadzą dzielnie instruktorki skautowe z Ameryki. Dzięki temu na owem święcie, oprócz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa białoruskiego i delegata władz harcerskich, obecnych było kilku Amerykanów, bawiących chwilowo w naszem mieście, a interesujących się ruchem młodzieży. Jeden z nich, p. Edmund Chambers, w gorącem przemówieniu, wygłoszonem po polsku, zwracał uwagę zebranych skautek na doniosłość owego prawa skautowego, które w każdem widzi bliźniego, a którego źródłem jest Chrystusowy nakaz miłości czynnej. Podkreślał, iż, jako obcego przybysza, uderzył go nadmiar odczuwanej nienawiści narodowościowej i wzajemnych niechęci, które się nagromadziły w Wilnie. Przeciwstawić się im musi braterska miłość i zgoda tych rzesz młodzieży, co chociaż do różnych grup społeczeństwa należy, zaciąga się jednak dobrowolnie do wspólnej służby największym ideałom ludzkości.

Do takiegoż pojednania nawoływał p. Koźma Kruk, radny m. Wilna, który porównywał walczące armje minionych czasów wojny, niosące zagładę i zniszczenie, z młodą skautową armją czasów naszych rzucającą posiew wspólnego braterskiego pożycia.

E. Gulbinowa.

Życie białoruskie.

Rezultaty zbiórki ulicznej.

21-go b. m. Białoruskie T-wo Pomocy Ofiarom Wojny zorganizowało w Wilnie zbiórkę uliczną ofiar na rzecz, utrzymywanego przez to T-wo, przytułku białoruskiego dla sierot. Odnośna komisja obliczeniowa ustaliła, iż ogółem zebrano z 39-ciu skarbonek 615 zł. 35 gr.

„Król królów".

Nie lubię kinematografu. Razi mnie jego naiwność pewne ubóstwo środków artystycznych a nadewszystko banał, okropny, straszliwy banał, który zabija wielki artyzm, wszelką wzniosłość w śmieszność zamienia a z tragedji groteskę czyni. Rzadko kiedy w kinematografie nie doznaję uczucia niesmaku czy wręcz obrzydzenia nawet. Nieznośny szablon, wstrętna aktorska „sztampa", polowanie na tani efekt, głupie aż do obrzydliwości scenarjusze bez krzty poezji — oto co mnie zawsze od kinematografu odstrasza.

„Jakże drewnianą rzeczą jest kino wobec poezji" — powiedział Karol Irzykowski w recenzji z Dzwonnika z Notre—Dame. To samo można powiedzieć o okrzyczanym „Złodzieju z Bagdadu", który, po za początkiem, jest nudny, suchy i sztuczny.

Na szczęście, to co tu powiedziałem nie zamyka całości kwestji kinematografu. Ma on niewątpliwie przed sobą przyszłość i wszystko tylko zależy od tego czy jego pionierzy zdołają znaleźć dlań odpowiadające *„charakterowi jego tworzywa"*, formy, czy staną na drodze sztuki filmowej genjusze, którzy z tej „techniki" zrobią nareszcie Sztukę.

Że to jest możliwe i prawdopodobne, świadczą o tem dotychczasowe niektóre super—a często i zgoła mało znane — filmy. Wyznaję, że zdarzało mi się doznawać w kinematografie wzruszeń szczerych a czasem nawet i mocnych, a całe doznanie to było bardzo zbliżone do owego *„katharsis*, którego w swoich teatrach doznawali Grecy starożytni, którego i dziś doznają współcześni obywatele kuli ziemskiej w różnych teatrach, we wszystkich częściach zamieszkałej jej powierzchni.

Ale to były wypadki bardzo odosobnione. Za dużo byłoby palców u rąk gdybym na palcach zechciał je policzyć.

To też przyznam się, że z pewnym niepokojem szedłem przedwczoraj do kina Miejskiego.Sam temat niepokój ten zdwajał. Ileż subtelności, ileż artyzmu trzeba, ile pokory i prawdziwego natchnienia, tudzież prawdziwej, czystej, głębokiej religijności, aby za temat życie Chrystusa wziąwszy stworzyć film—dzieło sztuki.

Nie znam *Cecila de Mille'a* nie wiem jaki on jest, lecz z jego głośnego *„Króla Królów"*, wnosząc sądzę, że conajmniej większość wspomnianych cech posiada. Film ten często się wznosi na wyżynę dzieła sztuki, ma wręcz wspaniałe sceny i obrazy. Wskrzeszenie Łazarza, wieczerza pańska, ogród Getsemane, niektóre momenty po ukrzyżowaniu są niezrównane. Ze scen grupowych doskonała jest ta z niedoszłem kamienowaniem grzesznicy.

Innego może chcielibyśmy widzieć Chrystusa, oblicze młodsze, nieco delikatniejsze. W drugiej połowie filmu już nas to nie razi i są momenty głęboko wzruszające.

Rażą niektóre postacie (faryzeusze) aktorską „sztampą" w pierwszym akcie. Razi skazana na ukamienowanie, zanadto znać aktorkę w niej. To się zaznacza, a nie postać odtwarzana. Naogół, kobiety są o wiele słabsze artystycznie niż mężczyźni.

Zgoła jest niepodobny do swego pierwowzoru Judasz, stanowczo za młody i za piękny; przeczy to historycznej wersji. Wogóle nieścisłości historycznych dużo, choćby ta z Szymonem Cyrenejczykiem, niosącym krzyż. To, co mówi Ewangelja, jest zgoła niepodobne do koncepcji p. Mille'a. Pozatem dużo opuszczeń i skrótów i podobno częściowo dzięki cenzurze duchownej.

Cechą amerykańskich filmów jest ich nadmierna mechanizacja. „Machina bez duszy"—ktoś, kiedyś o nich powiedział. Moc najrozmaitszych truck'ów, często aż nadto widocznych. Rzadko, jeżeli chodzi zwłaszcza o filmy „monumentalne", amerykańscy reżyserzy umieją pod tym względem zachować odpowiednią powściągliwość.

Film „Król Królów" — jest wogóle, z wielką, pod bardzo wieloma względami, powściągliwością inscenizowany i reżyserowany. Jednakże w paru miejscach trucki raziły, zwłaszcza w scenach po ukrzyżowaniu (walenie się ziemi zbyt wyglądało sztucznie i prawie że groteskowo).

Wszystko to jednak są, stosunkowo, bardzo drobne mankamenty. Film „Król królów" jest na tak wysokim poziomie artystycznym, że trudno go z którymkolwiek innym porównać i jako taki ze wszechmiar godzien zobaczenia.

S. Klaczyński.

JERZY REMER.

NOWA USTAWA O OPIECE NAD ZABYTKAMI.

W dziesięć lat po ogłoszeniu dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego o opiece nad zabytkami sztuki i kultury ogłoszone zostało w „Dzienniku Ustaw Rzplitej" Polskiej (z dnia 14 marca r. b. Nr. 29, poz. 265) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku o opiece nad zabytkami, które weszło w życie z mocy ustawy 28 b. m. Wkrótce nadejdzie też dziesięciolecie sprawowania tej opieki przez państwowych konserwatorów. Doświadczenie tego okresu, który my konserwatorzy uważać będziemy w historji swej działalności z pewnością za najtrudniejszy czasokres pod względem fachowych zagadnień, związanych w pierwszym rzędzie z wojennemi zniszczeniami w dziedzinie zabytków—doświadczenie tego okresu, powtarzam, dało nam prawo a zarazem włożyło na nas obowiązek przebudowania zasad organizacji u jej podstaw. Nie ulega bowiem wątpliwości, że mądra, przewidująca i wszechstronna ustawa jest fundamentem, na którym wznosi się gmach życia kulturalnego w dziedzinie tego życia najważniejszej t. j. w ochronie skarbów przeszłości.

Powinnością każdego kulturalnego narodu jest chronić te skarby, jakie nam najodleglejsza i „wczorajsza" przeszłość przekazała, a które są żywem świadectwem twórczości. Naród wyzbywający się swej „pamięci" zawartej w historycznej puściźnie byłby podobny człowiekowi, który chce budować swe jutro, bez dnia dzisiejszego i wczorajszego. Nie na sentymentaliźmie do t. zw. jeszcze do niedawna „starożytności i pamiątek", przypominających zawsze rupieciarnię muzealną lub zasuszone bukiety z balu i czasów młodości, ale na zdrowym instynkcie samozachowawczym do utrwalenia dokumentów, mających wartości niezniszczalnego ducha twórczego minionych epok czy pokoleń zasadza się głęboka troska o istniejące przejawy sztuki i kultury. Obecność i dotykalność tych przejawów w postaci dzieł przedmiotów, posiadających swoiste formy, jest twórczym elementem teraźniejszości, współżyjącej niejako w ten sposób z innemi stuleciami. Dzieło sztuki minionych czasów żyje przez swą formę, jaką dał mu człowiek, z którym w ten sposób wchodzimy w najbliższy kontakt, z którym na tej drodze możemy się porozumieć, którego myśli i uczucia mogą i powinny być ziarnem pod uprawę świeżej roli. Zabytki zatem nie są—jak się powszechnie sądzi—czemś martwem a konserwatorstwo nie ma nic wspólnego z martwotą grobów, podobnie jak opieka nad zabytkami nie ogranicza się do czułostkowej roli pielęgnowania wszelkiej starzyzny. Zabytki są integralną częścią świadomości narodu, stanowiąc dla niego żelazny (nie martwy) kapitał, z którego nikomu nie wolno samowolnie czerpać w rozumieniu uszczuplenie jego zasobów względnie przewartościowywania lub wymianę ich na inną monetę. Zabytki są istotnie skarbem narodowym, fundowanym przez setki wieków, których duch zazdrośnie strzeże każdego złożyska czy nawarstwienia, składających się na gmach kultury ogólnoludzkiej. W geologicznym przekroju występuje tutaj historja ludzkości, narodu, człowieka jako indywiduum, państwa, społeczeństwa, środowiska, miasta i miejscowości a zatarcie jej śladów lub częściowe jej zniszczenie prowadzi do niepamięci, której dowody złożyła nam ostatnia wojna światowa, wykreślając z karty państw całe osiedla ludzkie, dla przyszłych pokoleń zachowane może tylko z nazwy nic lub mało mówiącej. Zniszczenie formy w dziełach sztuki prowadzi do zniszczenia ducha a tem samem do unicestwienia. To też żaden kulturalny naród nie może dopuścić do unicestwienia swego życia, wyrażającego się w formach sztuki lub w tych przejawach, które są wartościami jego duchowej i materjalnej kultury.

Przed złą wolą i nieświadomością społeczeństwa chroni zabytki prawo, które poza swą istotą, ma i w tym wypadku cele dydaktyczne, wychowania obywateli w obowiązku poszanowania dóbr należących do ogółu, do całego narodu, a nawet do powszechnej cywilizacji. Pierwiastki świadomej etyki tkwią u podstaw wszystkich ustaw ochronnych, co ma znowu pierwszorzędne znaczenie dla państwowotwórczej idei, mogącej się rozwijać tylko z czystych, pod względem etycznym, intencyj prawodawców. Ustawa Konserwatorska nie jest przeto elaboratem dla zaspokojenia snobistycznych potrzeb pięknoduchów, rozczulających się nad „starożytnościami i pamiątkami", lecz jest surowem nieraz prawem powszechnem, demokratycznem, dbającem o powszechne dobro zawarte w historji sztuki danego narodu.

(Dok. nastąpi).

KRONIKA.

Niedziela 1 kwietnia. Dziś: Palmowa. Jutro: Franciszka.
Wschód słońca—g. 5 m. 28
Zachód — g. 17 m. 29

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 31. III. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 757. Temperatura średnia +7° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający południowy. Pogodnie. Minimum na dobę +1° C. Maksimum + 10° C.

Tendencja barometryczna — stały spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA

— **Rekolekcje Akademickie:** Przypominamy, że dziś, t. j. w niedzielę dn. 1.IV r. b. o godz. 19 rozpoczynają się w kościele św. Jana rekolekcje dla młodzieży akademickiej.

Następne konferencje w poniedziałek 2.IV i wtorek 3.IV o godz. 18, zakończenie mszą św. i wspólną komunią św. w środę 4.IV o godzinie 9 rano. Rekolekcje prowadzić będzie O. Władysław Rejowicz T. J.".

URZĘDOWA

— **Letnie godziny urzędowania w urzędach państwowych.** Na mocy uchwały Rady Ministrów, poczynając od dnia 1 kwietnia urzędowanie we wszystkich urzędach państwowych odbywać się będzie od godziny 8 do 15, w sobotę zaś od 8 do 13 m. 30. (s)

ADMINISTRACYJNA.

— **1700 wykroczeń przeciwko przepisom administracyjnym.** Na podstawie raportów policyjnych za ubiegły miesiąc pociągnięto w Wilnie do odpowiedzialności karnej 1700 osób za rozmaitego rodzaju kolizje z przepisami administracyjnemi. (S).

MIEJSKA.

— **Władze wojewódzkie otrzymały do zatwierdzenia budżet miejski.** Władze wojewódzkie otrzymały do zatwierdzenia budżet Magistratu m. Wilna na rok 1928/1929.

Zatwierdzenie budżetu miejskiego dokonane zostanie zapewne w dniach najbliższych.

— **Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej.** W dniu wczorajszym p. wojewoda Wł. Raczkiewicz zatwierdził powziętą, na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej, uchwałę ustalającą dodatkowy budżet m. Wilna na rok 1927/28 na sumę 30.000 zł. (s)

— **13 000 zł. dla pogotowia ratunkowego.** Magistrat m. Wilna wyasygnował ostatnio na potrzeby pogotowia ratunkowego sumę 13.000 zł., za co kierownictwo pogotowia ratunkowego zakupi niezbędny inwentarz i potrzebne medykamenta. (s)

— **Roboty kanalizacyjne.** Onegdaj Wydział Techniczny Magistratu przystąpił do robót kanalizacyjnych przy ul. Śniadeckich. (s)

— **Budowa pawilonów „Targów Północnych".** Komitet Wykonawczy „Targów Północnych", które, jak wiadomo, odbędą się w Wilnie w jesieni roku bieżącego, opracował już ostateczne plan rozmieszczenia poszczególnych pawilonów. Do realizacji tego planu Komitet przystąpi już w pierwszych dniach kwietnia. (s)

— **Wileńskie Targi Północne.** Jak się dowiadujemy, do Komitetu Wykonawczego „Targów Północnych" zgłosiło akces szereg zamiejscowych firm ze Lwowa, Bydgoszczy i Zakopanego, wyrażając gotowość wzięcia udziału w wileńskich „Targach Północnych". (s)

— **Zwrot należności za piony.** Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna, podaje do wiadomości pp. Abonentów, iż z dniem 1o kwietnia b. r. rozpoczyna stosownie do oświadczenia Magistratu przyjętego do wiadomości przez Radę Miejską dnia 28 XII 1927 r. zwrot należności wpłaconych a conto budowy pionów (żółte kwity).

Zwrot ten będzie uskuteczniony w wysokości bieżących rachunków za prąd elektryczny.

Wydział Elektryczny zaznacza, iż z należnych sum będą potrącone dawne zaległości za prąd elektryczny, oraz podatki i wszelkie należności na rzecz Magistratu. Z dniem 16 IV b. r. Abonenci powinni zgłaszać się do pokoju 69 Magistratu z ostatnim rachunkiem za energję elektryczną oraz żółtemi kwitami za piony. Tam też będą udzielane wszelkie bliższe wyjaśnienia.

SAMORZĄDOWA.

— **Sejmiki powiatowe subsydjują „Targi Północne".** Poszczególne sejmiki powiatowe województwa wileńskiego w zrozumieniu ogromnego znaczenia gospodarczego i propagandowego „Targów Północnych" postanowiły w miarę możności poprzeć akcję Komitetu Wykonawczego „Targów Północnych", przychodząc mu z pomocą materjalną. Jak się dowiadujemy na „Targi Północne" sejmik wileńsko-trocki wyasygnował—5000; święciański — 2000 zł.; oszmiański — 3500 zł.; postawski i dziśnieński po 3000 zł. i brasławski — 2000 zł.

Niezależnie od powyższego Magistrat m. Wilna na cel ten przeznaczył sumę 100000 zł. (S).

— **Komunalna Kasa Oszczędności w Głębokiem.** W dniu 31 marca 1928 r. p. wojewoda wileński zatwierdził Statut Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu dziśnieńskiego w Głębokiem.

WOJSKOWA

— **Ile w Wilnie mężczyzn podlega poborowi.** Podług danych Referatu Wojskowego Magistratu m. Wilna kontygens, podlegających obecnie poborowi z m. Wilna mężczyzn rocznika 1907 wynosi 4170 osób.

Komisja poborowa odbędzie w drugiej połowie maja b. r. (S).

— **Zwiększenie stawek podatkowych od osób zwolnionych od służby wojskowej.** W myśl nowej ustawy wojskowej, która wejdzie w życie z dniem 1 maja b. r. — ma być znacznie zwiększony podatek pobierany od osób, zakwalifikowanych na komisji przeglądowej jako niezdolnych do służby w wojsku stałem (kat. „C" i „D".) (S).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Dziecko przed sądem".** Staraniem Patronatu Więziennego w Wilnie dziś, o godz. 6 w Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się drugi odczyt p. Wandy Grabieńskiej, kuratorki więzień warszawskich, p. t. „Dziecko przed Sądem". Pozostałe bilety w cenie 1 zł. i 50 gr. dla młodzieży— przy wejściu na salę.

— **„Czy naprawdę pochodzimy od małpy?".** Na ten temat 1-go kwietnia o godz. 6-ej popoł. wygłosi odczyt (ilustrowany przeźroczami oraz tablicami) preleg. M. Szczytt w sali Klubu Kolejowców ul. Dąbrowskiego 5.

Treść. 1) Czy Darwin ma rację? 2) Pochodzenie człowieka 3) Biblijny a naukowy opis stworzenia świata.

Miejsca siedzące od 50 gr.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk.** Onegdaj z powodu zmniejszenia dotychczasowych płac zastrajkowali robotnicy zatrudnieni przy bocznicy Tyszkiewiczowskiej. (S).

— **Pomyślne konjunktury w przemyśle garbarskim.** Jak się dowiadujemy ostatnio w związku z pomyślnemi konjunkturami w wileńskim przemyśle garbarskim, właściciele szeregu garbarń wileńskich przystąpili do podniesienia produkcji. Pociągnie to zmniejszenie liczby bezrobotnych, gdyż właściciele garbarń zwrócili się o robotników do Urzędu Pośrednictwa Pracy.

RÓŻNE.

Święcone dla dzieci. Kobiety Polki! Tradycją lat ubiegłych Komitet „Chleb dzieciom" przystępuje do zbiórki święconego dla dzieci, którym zły los nie pozwolił obchodzić tak wielkiego dnia w gronie najbliższych.

Dzieci sieroty z niecierpliwością i tęsknotą oczekują świąt. Srodki jakiemi dysponują ochrony są za małe i niewystarczające z pomocą więc winno im przyjść społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie Wy Kobiety!

Wy powinneście zastąpić Im rodziców i choćby najmniejszym datkiem i dobrem sercem przyjść z pomocą.

Pamiętajcie, że z nich wyrośnie przyszłe pokolenie, które za Waszą ofiarność zachowa w głębi swego serca wdzięczność i spłaci swój dług pracując ku chwale Ojczyzny.

Ofiary pieniężne można składać w redakcjach pism, zaś punkta zbiórki święconego zostaną podane w najbliższym czasie.

— **Uniwersytecki kurs antropogeografji ziem b. W. Ks. Litewskiego w Trokach.** Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych organizuje w Trokach od 8 do 21 lipca r. b. kurs uniwersytecki, poświęcony antropogeografji ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Opłata za udział w kursie wraz z mieszkaniem wynosi zł. 50 — od osoby. Przy zapisie należy wpłacić zł. 20 — pozostałą zaś kwotę można uiszczać ratami.

Od 22 do 28 lipca — bezpośrednio po kursie — odbędzie się wycieczka historyczno-literacka po Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Udział w wycieczce — zł. 20. — Przy zapisie wpłaca się złotych 5.

Opłaty powyższe można wnosić przez P. K. O. na konto 435 z zaznaczeniem przeznaczenia pieniędzy.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela biuro Sekcji Powsz. Uniwer. Region. — Warszawa, ul. Wspólna 23 m. 12.

NADESŁANE.

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Reduta" na Pohulance. Dzisiejsza popołudniówka „Wilków w nocy".** Dziś o godz. 16-ej po cenach zniżonych przedstawienie popularne komedji w trzech odsłonach Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy" z udziałem St. Chmielewskiej-Perzanowskiej, E. Ściborowej, T. Białkowskiego, J. Karbowskiego i L. Wołłejki.

Kasa czynna od godz. 14-ej

— **„Eros i Psyche" na rzecz Zw. Prac. Miejskich.** Dziś o godz. 20-ej odbędzie się drugie przedstawienie powieści scenicznej w 7-miu rozdziałach Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche", na rzecz Związku Pracowników Miejskich.

Pozostałe bilety nabywać można w biurze „Orbis" do godz. 12-ej, a od godz. 14-ej w kasie Teatru.

— W poniedziałek, wtorek i środę „Eros i Psyche".

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Dziś wyjątkowo o godz. 9-ej wieczorem po raz trzeci grana będzie sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Spisek carowej" (Rasputin).

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 3-ej popoł. grana będzie arcywesoła farsa Hennequina „Moje bobo" po raz ostatni.

— **Koncert religijny T-wa „Lutnia".** Program dzisiejszego koncertu zapowiada w pierwszej części wspaniały utwór oratoryjny J. Haydna „Siedem słów Zbawiciela" (I cz.) w drugiej piękne oratorjum „Ave Maria" (I cz.) ks. E. Gruberskiego znanego dobrze wilnianom kompozytora i dyrygenta z czasów przedwojennych.

Oratorjum to da się słyszeć w Wilnie po raz pierwszy.

— **Koncert Bratniej Pomocy Słuchaczów Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie** odbędzie się dziś w niedzielę dn. 1-go kwietnia, w sali Konserwatorjum Dominikańska 3/5 o godz. 7.30 wiecz. Na interesujący program składają się utwory Chopina, Liszta, Gounoda, Lipskiego, Goltermana, Karłowicza i in. Akompanjament orkiestrowy pod kierunkiem dyr. A. Wyleżyńskiego. Bilety nabywać można w kancelarji Konserwatorjum Dominikańska 3/5 już od godz. 4 popoł.

— **Koncert religijny w Sali Miejskiej.** Dnia 1 kwietnia 1928 r. o godz. 1 popoł. odbędzie się w Sali Miejskiej wielko-postny koncert z łaskawym udziałem chóru „Echo" pod kierownictwem p. prof. Kalinowskiego i wybitnych sił Konserwatorjum Wileńskiego. Program religijny wielce interesujący. Ceny bardzo niskie od 25 gr. do 1 zł. do nabycia w kasie.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
NIEDZIELA 1 kwietnia.

10.15. Transmisja nabożeństwa.
12.00. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej.
14.00. Transmisja odczytów rolniczych z Warszawy.
15.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
18.10. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis.
18.35. Audycja literacka.
19.00. II studjo. Gazetka radjowa.
19.25. II studjo. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.30. „Wilno w wieku XVII i XVIII" odczyt z działu „Historja" wygłosi docent U. S. B. dr. Ryszard Mienicki.
20.00. Transmisja z Warszawy. „Chiny ich przeszłość i teraźniejszość" odczyt 1-szy „Kraje i ludzie" (dział „Podróże") wygł. prof. Bohdan Rychter.
20.30. II studjo. Wykład radjotechniczny. „Lampy katodowe, ich budowa, zasady działania i zastosowanie" wygł. Henryk Tokarczyk.
21.00. Koncert wieczorny orkiestry dętej 1 p. p. Leg. pod dyr. prof. Feliksa Koseckiego. II studjo.

Ofiary.

Ku uczczeniu dnia imienin p. Anieli Sztralowej niestrudzonej opiekunki „Domu Wychowawczego im. J. Piłsudskiego" na święcone dla dzieci H. W. 10 zł.

LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, ul. Wileńska 28. Telefon Nr. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby wewnętrzne od 11 — 2; chirurgiczne od 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 12 — 2; uszu, nosa i gardła od 11—1 popoł. zębów 10—11; skórne i weneryczne od 2—2½; nerwowe 1—2; dziecięce od 11 — 12 i od 2—2½.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy. Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie. Diatermia. Kwarcowa lampa. Solux. Elektryczne wanny. Laboratorjum analityczne. 956

Kino-teatr „HELIOS", Wileńska 38. — Dziś premjera!

Na ekranie: Wielki film w wykonaniu artystów teatru Stanisławskiego w MOSKWIE

„KSIĘŻNA MARY"

podług powieści M. Lermontowa „Nowoczesny Bohater". W rolach główn. H. Czarski, B. Bielecka, N. Brozorowski i F. Boikawadle.

Na scenie: Ostatnie występy artystów scen warszawskich

pp.: Bolskiej, A. Cieleckiej, W. Zdanowicza i M. Dobrowolskiego

w zupełnie nowym repertuarze. Na zakończenie sketcz: „Mademoiselle Porcelanowa" wyk. pp. Bolska i W. Zdanowicz. Początek o g. 4. 989

Pianina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 658

Ładowanie i reperacja **akumulatorów** do radio i samochodów. Wilno, Trocka 4, „Radio". 754 0

KINO „PICCADILLY" UL. WIELKA 42.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie.

„CZŁOWIEK CZYNU"

dramat ludzi, którzy rządzą się prawem pięści, rozgrywający się na tle rozszalałego żywiołu dzikiej północy. dramat życiowy erotyczny w 14 aktach. Piękna VIOLA DANA oraz bohaterski KENNET HORLAN w roli głównej. NAD PROGRAM: ARCYWESOŁA KOMEDJA w 4 akt. 990

Kino Kolejowe „Ognisko" (obok dworca kolejowego).

Dziś wyświetlamy film o wysokim poziomie artystycznym. Motto: „Śmiej się pajacu..." nad złamanem sercem.

Galerja okropności

potężny dramat życiowy w 10 aktach. W rolach głównych

Jague Catelain i Lord Morran.

Początek seansów w dni powszednie od godz. 6 wiecz., a w święta od 4 godz. 978

KINO „LUX" ul. Mickiewicza 11.

NA SCENIE: Na ogólne żądanie publiczności występy znakomit. transformisty A.B. Szczepańskiego, który wypełni moc niespodzianek. Całkowita zmiana programu. Szlagiery świata. Nowinki sezonu. Między innymi Gr. Rasputin (Fenomen caratu). Neron, opiewający pożar Rzymu. Ks. Józ. Poniatowski i wiele in. ciek. atrakcyj.

Na EKRANIE: Nowe wydanie. Posągowo piękna Marja Jakobini, oraz uosobienie męskiej piękności Harry Liedtke w dramacie erot. w 10 akt. ARABKA Rzecz dzieje się na Wschodzie w Kairze na Saharze oraz w nowoczesn. Babilonie—Paryżu. Poczat. o 1 j





„OPTYFOT", WIELKA 66.

ZAKŁAD OPTYCZNO-OKULISTYCZNY

Najstarsza i największa firma na Wileńszczyźnie

Właściciele B-cia Olkieniccy.

Wielki wybór optycznych, fotograficznych przyborów.

Najlepsze szkła „Punktal-Zeissa".

DZAŁ RADJOWY.



Odbiorniki od detektorowych do wielolampowych. Solodyny i neutrodyny, **eliminujące stację lokalną**, w precyzyjnym i estetycznym wykonaniu.

Wszelki radjosprzęt PHILIPSA lampy katodowe, głośniki, aparaty anodowe i prostowniki.

Porady fachowe. 867-1

OGŁOSZENIE

na sprzedaż z licytacji maszyn, urządzeń i materjałów elektro-technicznych byłej elektrowni miejskiej w Oszmianie.

Magistrat miasta Oszmiany niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 19 kwietnia 1928 r., o godzinie 11-tej, w lokalu Magistratu przy ul. Piłsudskiego Nr 36 w Oszmianie, odbędzie się w drodze przetargu ustnego i ofert pisemnych licytacja na sprzedaż maszyn, urządzeń i materjałów elektrotechnicznych byłej elektrowni miejskiej, stanowiących własność Magistratu m. Oszmiany.

Przedmiotem licytacji są:

1) Lokomobila firmy Badenia Weinhejm Nr kotła 4641 budowy 1916 r., ciśnienie robocze 10 atmosfer, 20—30 K. M. wraz z odpowiednią armaturą.

2) Prądnica firmy A. E. G. typu Nr 18, napięcia 230 volt prądu stałego o mocy 18 kw. przy 1400 obrotach na minutę z regulatorem napięcia.

3) Prądnica firmy B. K. E., typ NN 80, napięcia 110 volt prądu stałego o mocy 7 kw. przy 1700 obrotach na minutę.

4) Dwie deski rozdzielcze wraz z odpowiednią armaturą.

5) Pędnia: dwa wały transmisyjne; trzy koła pasowe i trzy łożyska.

6) Drut metal — kompozycja w izolacji i goły, żelazny i ocynkowany.

7) Różne materjały elektro-techniczne zdemontowane.

Najniższa cena wywoławcza i cena ofertowa wynosi zł 6450 zł. 31 gr.

Do ofert pisemnych winno być dołączone wadjum wynoszące 5 proc. najniższej ceny wywoławczej.

Życzący wziąć udział w przetargu ustnym winni uprzednio wpłacić do kasy Magistratu wadjum w wysokości 5 proc. ceny wywoławczej danego przedmiotu.

Kupione z przetargu przedmioty winny być zabrane z miejsca w ciągu 14 dni od daty przetargu, należytość zaś za kupione przedmioty winna być uiszczona w ciągu 7 dni od dnia przetargu.

Niedotrzymanie tych warunków spowoduje unieważnienie licytacji i wadjum nie będzie zwrócone.

Magistrat zastrzega sobie prawo sprzedaży wymienionych powyżej przedmiotów także oddzielnemi grupami.

Wymienione maszyny, urządzenie i materjały elektryczno-techniczne znajdują się na składach Magistratu m. Oszmiany. Zainteresowani mogą w dniach i godzinach urzędowych otrzymywać w Magistracie m. Oszmiany wszelkie informacje, dotyczące sprzedaży wymienionych powyżej przedmiotów, oglądać przeznaczone do sprzedaży przedmioty, oraz przeglądać spis i ceny poszczególnych przedmiotów.

960—1 **Magistrat m. Oszmiany.**

NAJNOWSZE i NAJMODNIEJSZE

KAPELUSZE

pierwszorzędnych polskich i zagranicznych fabryk.

CZAPKI

najlepszej jakości w najładniejszych deseniach

PONOWNIE OTRZYMANO ANGIELSKIE

płaszcze gabardinowe marki „Pewu"

również rozmaite gatunki

płaszczy gumowych

w wielkim wyborze po tanich cenach

SKLEP FUTER I KAPELUSZY

H. SWIRSKI

Niemiecka 37. 988

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej w domu Nr. 15 m 2, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 3 kwietnia 1928 roku o godzinie 10 tej rano w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 20, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia sklepowego i wędlin, należącej do Władysława Trzeciaka, oszacowanej dla licytacji na sumę zł. 1.630 — na zaspokojenie pretensji Spółdzielczego Banku Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w sumie zł. 1 840.

Komornik Sądowy (—) J. Lepieszo.

975/3084/VI

Rabka Willa „Stefanja"

Zakład dla dzieci nerwowych, z wadami wymowy (jąkanie, bełkotanie, niemota) oraz dzieci niedorozwiniętych otwarty od 1 maja do 1 października, prowadzony pod fachowem kierownictwem **dr. A. Stępowskiej**, specjalisti chorób nerwowych, przyjmuje dzieci od lat 5—18-tu.

Zgłoszenia do 1 maja przyjmuje **dr. A. Stępowska, Kraków, ul. Studencka 6, I p.** Od 1 maja **Rabka Willa „Stefanja".**

Kąpiele słoneczne, slöjd, gimnastyka.

966

NA SEZON WIOSENNY!

NADESZŁY najnowsze materjały na płaszcze i kostjumy damskie i męskie.

JEDWABIE i markizety, mouslin de laine deseniowe, **opale** kolorowe

WIELKI WYBÓR materjałów bieliźnianych po cenach bardzo niskich.

KAZIMIERZ RUTKOWSKI i J. DOMAGAŁA

929

ul. Wielka 47, telef. 14-02.

CAŁE WILNO mówi tylko o tem, że

OBUWIE F-my „POLBUT" jest **najtrwalsze i najtańsze.**

Prosimy przekonać się. UL. WILEŃSKA Nr. 3. 509

Konkurs architektoniczny

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych m. st. Warszawy ogłasza publiczny konkurs architektoniczny na wykonanie szkicu gmachu Drukarni Państwowej w Warszawie. Konkurs ogłasza się dla architektów Polaków. Warunki i program konkursu oraz plan sytuacyjny otrzymać można w Kancelarji Okręgowej Dyrekcji w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 50, II piętro, w godzinach między 11-tą a 1-ą. We Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i w Katowicach otrzymać można wyżej wymienione załączniki w miejscowych Kołach Architektów.

Dyrektor w z. S. Tomorowicz.

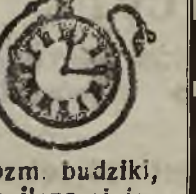
974/8229

Pracownia gorsetów „JANINA"

ul. Ś-to Jańska 2

Otrzymane modele pasów zagranicznych. Pasy kombinowane z gumą. Pasy pooperacyjne z nogawkami.

Wykonywa zamówienia na raty. 900



W. Jurewicz,

b. m. f.

Paweł Bure

Poleca zegarki damskie, męskie, rozm. budziki, ścienne, stylowe, biurowe i inne najlepszej jakości gwarantowane, oraz wykonywa reperacje zegarków i biżuterji po cenach przystępnych.

Kupuję okazje.

860-3 Wilno, Mickiewicza 4.



615

HERBATĘ angielską **LYONS'A** aromatyczną i niezrównaną w smaku

PIJE CAŁY ŚWIAT.

Ta wykwintna herbata dla smakoszy już nadeszła i jest do nabycia w firmie

Antoni JANUSZEWICZ

Zamkowa 20-3, tel. f-n 8-72. 916-3

Chcesz się ubrać tanio i elegancko według najświeższych wzorów?

Śpiesz do

L. KULIKOWSKIEGO

Mickiewicza 33-a.

Tam znajdziesz ubrania gotowe i na zamówienie.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ! 611

WINA KRAJOWE znanych firm od 2,20 gr. za butelkę

MIÓD od 3 zł. za butelkę.

WINA francuskie naturalne gronowe od 5 zł. i drożej.

WINA Deserowe, Węgierskie, Portwejn, Madera, Marsola i inne od 3 zł za butelkę.

WINA Lecznicze St. Raphael, Cinzano Vermouth, Miody Staropolskie.

WÓDKI, nalewki i likiery krajowe i zagraniczne najlepszych firm.

PIWO i PORTER.

ZNANE WĘDLINY WIEJSKIE pani Fiedorowiczowej.

Poleca na święta Sz. Klijenteli

D. H. K. RYMKIEWICZ

969—1 ul. Ad. Mickiewicza 9.

Polecone do rozpowszechnienia wśród młodzieży przez Wileńskie Kuratorjum Szkolne

Arcydzieło Wł. Syrokomli

„URODZONY JAN DĘBORÓG"

z portretem autora i 9-ciu ilustracjami

ANDRIOLLEGO

Przedmowę napisał i objaśnieniami tekst opatrzył Cz. Jankowski, okładkę zdobił prof. Ferd. Ruszczyc

Cena gr. 60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u wydawcy: Zygmunt Nagrodzki, Wilno, Zawalna 11-a.

Rachunek czekowy: P. K. O. Nr. 80.224.

977—2

OD ADMINISTRACJI „KURJERA WILEŃSKIEGO"

Przyjmujemy ogłoszenia do numeru świątecznego na dogodnych warunkach.

Na żądanie wysyłamy agentów. (Tel. 99).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki. ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. **Oddział w Grodnie—** Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń".

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.